10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 109.

Kraków, środa 10 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Ponowne bombardowanie terenów angielskich.

Skuteczne wyprawy niemieckich łodzi podwodnych. — Zatopienie kontrtorpedowca i licznych uzbrojonych okrętów handlowych.

Berlin, 10 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemieckie łodzie podwodne spowodowały ponownie ciężkie straty w szeregach nieprzyjaciela. Kapitan-porucznik Hans Gerrit von Stockhausen zatopił wraz z załogą swej łodzi podwodnej 56,000 ton nieprzyjacielskich okrętów. Druga łódź podwodna zniszczyła brytyjski kontrtorpedowiec „Whir Wind" i liczne uzbrojone okręty handlowe, w tem brytyjski okręt-cysternę marynarki, pojemności 11,600 ton.

Podany w dn. 28 czerwca do wiadomości w komunikacie wojennym sukces jednej z łodzi podwodnych w postaci zatopienia 38,000 ton, został powiększony po dodaniu szczegółowego sprawozdania przez komendanta łodzi kapitana-porucznika Knorra do wysokości 40,311 ton.

Łodzie pościgowe zatopiły podczas ponownego ataku na angielskie wybrzeże południowe brytyjski okręt strażniczy.

W Anglji niemieckie lotnictwo zaatakowało urządzenia portowe i cysterny, lotniska oraz zakłady przemysłu zbrojeniowego oraz stocznie okrętowe. Trafiono oraz poważnie uszkodzono zakłady w Devonport, składy cystern w Ipswich, Canvey-Island, Thames-Haven i Tilbury zakłady materjałów pędnych w Harwich oraz wielkie fabryki chemiczne w Billingham. W Kanale Angielskim zniszczono jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i pięć okrętów handlowych. Na pewnem lotnisku zniszczono liczne samoloty na ziemi.

Ataki nieprzyjacielskich samolotów, dokonane w dn. 8 lipca na Holandję i Belgję były bezskuteczne. Łączne straty nieprzyjaciela wynosiły 11 samolotów, z czego sześć zestrzelono w walkach powietrznych, a pięć na ziemi. Pięć samolotów niemieckich zaginęło. (p)

Demobilizacja we Francji.

Genewa, 10 lipca. Francuskie prezydjum rady ministrów wydało zarządzenie w sprawie demobilizacji, według którego demobilizacja ma szybko nastąpić. Przedewszystkiem mają zostać zwolnione roczniki 1914 i 1915. Zwolnienie dalszych roczników nastąpi kolejno. (p).

Martynika zupełnie odcięta od świata.

(::) **Genewa**, 10 lipca. **Francuska służba informacyjna komunikuje z Waszyngtonu, że wyspa Martynika faktycznie pozbawiona jest wszelkiej komunikacji ze światem.**

Brytyjskie okręty wojenne zablokowały wyspę, w której portach znajdują się jeszcze załogi wojskowe francuskie. (p.)

Bombardowanie angielskich stanowisk pod Wajir.

Skład amunicji wyleciał w powietrze. Na granicy Cyrenajki zniszczono 50 czołgów, a w angielsko egipskim Sudanie stacje radjowe i składy zapasowe

Rzym, 10 lipca. **Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:**

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: Liczba zniszczonych w ostatnich dniach na granicy Cyrenajki nieprzyjacielskich czołgów wynosi conajmniej 50

W Afryce wschodniej włoskie lotnictwo bombardowało nieprzyjacielskie stanowiska pod Wajir (Kenya), trafiając w skład amunicji. Na obszarze pod Turcana (Kenya) wzięto do niewoli kilku jeńców angielskich. Gdy bombardowanie minęło, włoscy lotnicy zaatakowali Kurmuk w angielsko-egipskim Sudanie i zniszczyli stację radjową i składy zapasowe.

Angielskie samoloty dokonały nalotów na Massaua, Diretaua i Sula. Straty wynoszą dwóch zabitych i jednego rannego, szkód materjalnych nie było. (p.)

Pierwsza włoska lista strat.

Rzym, 10 lipca. **Główna kwatera armji włoskiej opublikowała pierwszą listę zabitych z tych dywizyj, które walczyły na zachodnim froncie alpejskim oraz we włoskiej Afryce.**

Lista ta obejmuje nazwiska łącznie 818 zabitych, z których 775 poległo na zachodnim froncie alpejskim i w Libji, a pozostałych 43 w Afryce włoskiej. Liczba rannych wynosi 2.982 i liczba zaginionych 815. (p.)

Ciano na linji Maginota.

Berlin, 10 lipca. Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który przebywa obecnie na zaproszenie Rządu Rzeszy w Niemczech i zwiedza tereny operacyj wojennych na zachodzie, przybył ostatnio do fortyfikacyj linji Maginota, o które walczono szczególnie zaciecie.

W towarzystwie hr. Ciano przebywają ambasador Alfieri, szef wydziału politycznego włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych ambasador Buti, szef protokołu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych poseł Geisser di Cerosia, jak również ambasador von Mackensen, generał-major Dittmar i szef protokołu ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy.

Hr. Ciano zwiedził fort Douaumont pod Verdun, gdzie poinformowano go o przebiegu walk, poczem hr. Ciano porozmawiał z żołnierzami niemieckiemi, którzy wyróżnili się podczas ataków na fortyfikacje. Podczas przejazdu przez Metz ludność cywilna zorganizowała hr. Ciano owacyjne przyjęcie. (p)

Włoskie dzienniki pod znakiem podróży ministra Ciano po zachodnim terenie wojennym.

(::) **Rzym**, 10, lipca. Głównym tematem, poruszanym przez rzymskie dzienniki poranne jest podróż włoskiego ministra spraw zagranicznych na tereny wojenne na Zachodzie.

Dzienniki przynoszą szczegółowe sprawozdania o zwiedzeniu linji Maginota i fortów Verdun, przyczem podkreślają, że jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, by twierdze francuskie, o których niemożności zdobycia mówiono jako o rzeczy zupełnie pewnej, zostały w krótkim czasie zdobyte dzięki niezwykłym wysiłkom armji niemieckiej.

Na tych polach bitew — pisze „Popolo di Roma" — rozstrzygnęły się ostateczne losy naszego kontynentu, bez względu na to, czy wojna została zakończona i czy główny jej zwolennik został pokonany. W sprawozdaniach szczególnie podkreśla się niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie ludność niemiecka Metzu i tysiączne rzesze tam zamieszkałych Włochów zgotowała wysłannikowi Mussoliniego. (p).

Wielkie zainteresowanie w Belgradzie wizytą Ciano w Berlinie.

(::) **Belgrad**, 9 lipca. W kołach politycznych jugosłowiańskiej stolicy wywołała podróż włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano olbrzymie zainteresowanie, o czem świadczą wielkie tytuły nad obszernemi wiadomościami, jakie ukazały się w niedzielnych wydaniach dzienników.

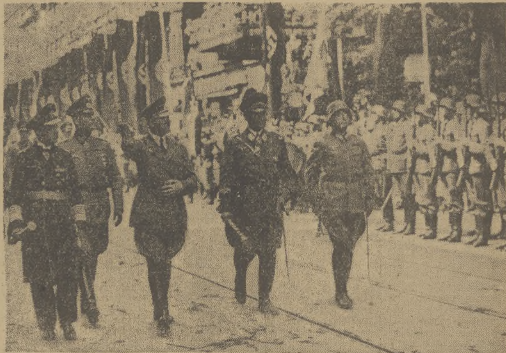
Zagraniczni sprawozdawcy dzienników „Politika" i „Wreme" przypisują wielkie znaczenie polityczne mającym nastąpić rozmowom.

Szwecja wyraziła zgodę na komunikację tranzytową z Norwegją.

(::) **Sztokholm**, 9 lipca. Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat następującej treści: Wobec zaprzestania działań wojennych w Norwegji znosi się ograniczenia w ruchu tranzytowym z Norwegji i do Norwegji, wywołane skutkiem wojny. Od chwili obecnej mogą być wszelkie towary przewożone kolejami szwedzkiemi. Równocześnie udziela się zezwolenia na przejazd osób wojskowych niemieckich ze specjalnem uwzględnieniem żołnierzy, udających się na urlopy. W tym celu mają być oddane do dyspozycji specjalne pociągi i wagony.

Uroczysty wjazd Adolfa Hitlera do Berlina.





Stolica Rzeszy Niemieckiej wielokrotnie już składała hołd Führerowi i Kanclerz i Rzeszy i wielokrotnie gotowała mu entuzjastyczne przyjęcia. Powrót Adolfa Hitlera z zachodniego terenu wojny przekroczył jednak wszystko, co dotychczas widziano. Ulice, przez które przeciągała kolumna samochodowa Kanclerza Rzeszy, były obstawione gęstemi szpalerami publiczności, której entuzjazm nie miał wprost granic. Gdy Kanclerz Rzeszy opuścił swój samochód i piesze udał się do pałacu kanclerskiego kroczył po prawdziwym dywanie z kwiatów. Na zdjęciu naszem na lewo widzimy Adolfa Hitlera stojącego w samochodzie podczas przejazdu przez ulice Berlina. Na prawo zaś widzimy, jak Adolf Hitler dokonuje przeglądu honorowej kompanji w otoczeniu marszałka Göringa i wielkiego admirała dr. Raedera.

Francuska Izba Deputowanych opowiedziała się za zmianą konstytucji

Genewa, 10 lipca. Z Vichy donoszą, że Izba Deputowanych, która zebrała się we wtorek rano w Vichy celem przeprowadzenia obrad nad projektem zmiany francuskiej konstytucji, uchwaliła odnośny projekt rządowy 395 głosami, przeciw 3. (p)

Reorganizacja gabinetu jugosłowiańskiego?

Belgrad, 9 lipca. Jugosłowiański premjer Cvetkowicz powrócił samolotem z Bledu (Słowenja) do Belgradu. Jak mówią w kołach politycznych pertraktacje, przeprowadzone z wybitnemi osobistościami politycznemi w słoweńskim kąpielisku, jak również audjencje premjera i jego zastępcy dr. Maczka u księcia-regenta Pawła na zamku Brdo miały za temat już od dłuższego czasu sprawę zreorganizowania rządu belgradzkiego.

Ostatnie wydarzenia w dziedzinie polityki międzynarodowej wykazały wzrost autorytetu rządu i jeszcze silniejsze podkreślenie tradycyjnej przyjaźni Jugosławji ze wszystkimi sąsiadami, a przedewszystkiem z państwami osi. Chwilowo nie ukazały się żadne bliższe, urzędowe wiadomości co do reorganizacji gabinetu.

Francuski okręt „Champlain“ padł ofiarą miny angielskiej.

(::) **Rzym,** 9 lipca. Agencja Stefani w depeszy z Genewy donosi o zatonięciu francuskiego statku transatlantyckiego „Champlain“ stanowiącego własność francuskiego towarzystwa żeglarskiego „Transatlantique“, a będącego największym okrętem francuskiej floty handlowej, który w czasie opuszczania przed kilku dniami portu La Rochelle w drodze do Ameryki natknął się na minę.

Wśród bardzo licznych pasażerów, na statku znajdowało się kilkunastu obywateli amerykańskich. Zatonięcie „Champlaina“ przypisuje się Anglikom, którzy bez uprzedniego porozumienia się zamknęli wjazd do portu La Rochelle zaporą z min.

Hinduska partja kongresowa domaga się niepodległości Indyj.

(!) **Nowe Delhi, 9 lipca. Wydział wykonawczy partji kongresowej powziął decydującą uchwałę, w której domaga się od Wielkiej Brytanji udzielenia Indjom całkowitej niezawisłości.**

W uchwale powyższej wydział wykonawczy żąda, aby pierwszym krokiem Wielkiej Brytanji w tej mierze było utworzenie prowizorycznego rządu narodowego w ramach obecnego zarządu centralnego.

Bohaterska walka włoskich pancerników pod Mentoną.

(!!) **Rzym,** 9 lipca. Dopiero obecnie podano do wiadomości fakt udziału statków pancernych marynarki włoskiej w zwycięskich operacjach w dniach od 22—23 czerwca na francuskim froncie alpejskim, które mimo silnego ognia flankowego nieprzyjacielskich baterji artylerji wspierały posuwanie się wojsk włoskich w rejonie Mentony.

Szczególnie odznaczył się jeden ze statków pancernych, który swą akcję bojową przerwał dopiero wówczas, gdy z trzech stron ostrzeliwany był ogniem nieprzyjacielskim: Dopiero w godzinach popołudniowych rozpoczął ponownie akcję, mającą na celu zwalczanie nieprzyjacielskich baterji. Komendant tego statku porucznik marynarki Ingrau wskutek celnego trafienia poległ wraz z 5-ma marynarzami bohaterską śmiercią w chwili, gdy nie bacząc na strzały nieprzyjacielskie usiłował zaopatrzyć się w amunicję.

Nowe linje wytyczne polityki rumuńskiej.

Radjowe przemówienie Gigurtu.

(!!) **Bukareszt, 9 lipca. Prezes Rady ministrów Gigurtu wygłosił w ubiegłą sobotę wieczorem przemówienie przez radjo, w którem oświadczył, że jego rząd został powołany w celu pokonania poważnych trudności, za które żadną miarą nie ponosi odpowiedzialności.**

Poważna wina trudności, w jakich Rumunja obecnie się znalazła, leży w związku z wewnętrzno-politycznemi waśniami poszczególnych odłamów partyjnych, których Rumunja była widownią od czasów ukończenia wojny światowej. Cały naród musi obecnie zjednoczyć się pod sztandarami partji narodowej.

Następnie premjer podał do wiadomości **linje wytyczne swego gabinetu.** Na cele armji nie będzie się szczędzić żadnych ofiar. W związku z tworzącą się w Europie nową sytuacją w dziedzinie gospodarczej, również życie gospodarcze Rumunji ulegnie poważnym zmianom, przyczem Rumunja będzie musiała baczyć, aby dostosować się do zmienionych warunków.

W wyniku nowej orjentacji gospodarczej ulegnie rozwojowi gospodarka rolna i podniesie się stopa życiowa rolnika. Administracja będzie musiała być uwolnioną od braków, na jakie cierpiała. Do współpracy powołane będą tym razem również grupy narodowościowe, o ile podporządkują się w sposób życzliwy i lojalny nowemu życiu państwowemu.

Mówiąc o żydach, oświadczył Gigurtu z wyraźnym przekąsem, że wogóle nie może być mowy o wciągnięciu ich w orbitę życia państwowego w Rumunji.

Przemiany, jakie ostatnio zaszły w Europie — mówił dalej Gigurtu — w niczem nie zmieniły tradycyjnych pokojowych stosunków Rumunji z sąsiadami. Celem utrzymania pokoju w tej części Europy poniosła Rumunja ciężką i bolesną ofiarę. — Faktem dokonanym jest zmiana i dostosowanie polityki zagranicznej Rumunji do polityki obu wielkich narodów osi. W ten sposób Rumunja powraca do swych dawnych tradycyj.

Japonja stworzy nowy porządek w Azji wschodniej.

Przemówienie radjowe japońskiego min. wojny w trzecią rocznicę kampanji chińskiej.

(*) **Tokio,** 9 lipca. **W związku z trzecią rocznicą kampanii w Chinach, minister wojny generał Hata w przemówieniu radjowem oświadczył, że Japonja będzie wierną swej polityce niemieszania się do wojny europejskiej, co jednak nie jest równoznaczne z polityką bierności.**

Japonja nie może się przyglądać wojnie europejskiej z założonemi rękami, tak jak to czyni ktoś przyglądający się z jednego brzegu na drugi.

Kończąc podkreślił minister wojny, że Japonja musi w sposób zdecydowany przeciwstawić się oddziaływaniu wojny europejskiej, które mogłoby wpłynąć na zmianę polityki rozbudowy nowego porządku w Azji wschodniej.

Dwanaście państw bierze udział w Targach wiedeńskich.

Pokaz artykułów ze skóry, wyrobów tekstylnych, konfekcji i maszyn.

(§) **Wiedeń,** 10 lipca. Jak to wynika ze stałego wzrostu liczby zwiedzających, ustawicznego rozszerzania się terenów wystawowych, jak również ze stale powiększającej się liczby wystawców i nabywców osiągnęły Targi Wiedeńskie w ostatnich latach, dzięki ogólnemu wzrostowi produkcji przemysłowej, wybitny rozwój, który należy zawdzięczać również i temu, że kraje południowo-wschodniej Europy odgrywają w życiu gospodarczem Niemiec poważną rolę.

Z tego też powodu rozszerzył się zakres działania targów wiedeńskich, jednakże w odpowiednim stopniu do szczególnej struktury gospodarczej Marchji Wschodniej i pozostałych krajów, które już dawniej pozostawały w stosunkach handlowych z Niemcami.

O tem, że fakt ten oceniany jest należycie zagranicą, dowodzą doniesienia z Bułgarji, Grecji, Włoch, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Słowacji, Węgier i Turcji, które zapowiedziały oficjalny udział w Targach. Spodziewany jest również udział Holandji i Szwecji.

Zarząd Targów Wiedeńskich czyni wysiłki w kierunku należytego wykorzystania największej hali targowej, aby pomieścić wszystkich wystawców zagranicznych. Wielka hala wystawowa Targów Wiedeńskich oddana do dyspozycji państw zagranicznych otrzyma nazwę „Hali Narodów“. Dzięki temu biorący udział w Targach państwa zagraniczne będą miały okazję odpowiedniej propagandy wytworów i wyrobów przemysłowych swych krajów. Oczekiwany jest udział zagranicznych firm prywatnych w wiedeńskich targach jesiennych, które się odbędą w czasie od 1 do 8 września.

Targi Prób w pałacu wystawowym stać będą w tym roku przedewszystkiem pod znakiem targów skórzanych, pokazów produkcji włókienniczej, pokazów i rzemiosła artystycznego Marchji Wschodniej. Na targach technicznych zgrupują się eksponaty przemysłu budowlanego, maszyn do obróbki metali, przemysłu elektrotechnicznego i wytwórczości zakładów produkujących przedmioty z metali lekkich, wreszcie obficie będą obesłane firmy wytwarzające maszyny i urządzenia biurowe. (p)

Poglądowy pokaz maszyn rolniczych na Niemieckich Targach Wschodnich w Królewcu.

= **Królewiec,** 10 lipca. Niemiecki przemysł wytwórczy maszyn rolniczych od najdawniejszych czasów korzystał z udziału w wystawach rolniczych celem pokazania rolnikom ostatnich zdobyczy z dziedziny swej wytwórczości.

Podobnie również na tegorocznych niemieckich Targach Wschodnich w Królewcu, które się odbędą w czasie od 11 do 14 lipca br., zorganizowany będzie wielki pokaz maszyn i narzędzi rolniczych, stanowiący swego rodzaju przegląd zdobyczy uzyskanych w ciągu ostatniego roku w dziedzinie maszyn i narzędzi rolniczych.

Z uwagi na to, że rolnicy wobec wielkiej ilości zgromadzonych na tego rodzaju wystawach eksponatów nie są w stanie należycie zorjentować się w ich doniosłości, urządzony będzie na wymienionych Targach pokaz praktyczny maszyn rolniczych poza stoiskami maszyn rolniczych szeregu firm.

W ramach tego pokazu demonstrowane będzie praktyczne użycie poszczególnych maszyn. Każdy rolnik będzie miał więc sposobność w czasie tego pokazu praktycznego przekonać się, jakie maszyny, a również jakie fabrykaty najbardziej nadają się dla jego gospodarstwa. (p.)

Udział Unji Sowietów w niem. Targach Wschodnich.

(:) **Królewiec,** 9 lipca. Ambasador ZSSR. w Niemczech, Skwarzew, zawiadomił urząd Targów królewieckich o udziale Unji sowieckiej w 28 niemieckich Targach Wschodnich w Królewcu, mających się odbyć w czasie od 11 do 14 sierpnia br. Handlowe przedstawicielstwo ZSSR w Niemczech zamówiło w tym celu pawilon i teren pod niebem, gdzie zorganizowana będzie wystawa artykułów eksportowych przemysłu rolniczego i innych.

Hiszpanja zgłasza swoje pretensje do Anglji.

(!!) **Madryt, 9 lipca. W ciągu jednej nocy na wszystkich słupach, domach, murach i płotach ukazały się w Madrycie w olbrzymiej ilości plakaty zawierające narodowe żądania Hiszpanji wobec Anglji.**

Oprócz żądań terytorjalnych ujawnione zostały poraz pierwszy również żądania angielskich kapitałów, zainwestowanych w Hiszpanji. I tak wielkie plakaty domagają się oddania słynnych kopalń rudy w Rio Tinto koło Kadyksu. Olbrzymiemi czcionkami podkreślana jest przyjaźń Hiszpanji z mocarstwami osi.

Churchill domaga się uchwalenia kredytu wojennego.

(!) **Genewa,** 10 lipca. Londyńska służba informacyjna donosi, że Izbie Gmin zostanie przedstawiony do uchwalenia wniosek o nowe kredyty na cele wojenne. Będzie to w okresie wojny trzecia pozycja kredytowa Anglji. W pierwszym wypadku uchwalono 500 miljonów, w drugim 700 miljonów funtów szterlingów, tym razem jednak Churchill będzie się domagał uchwalenia jednego miljarda funtów szterlingów.

Pierwszy Transport angielskich dzieci przybył do Nowego Jorku.

Nowy Jork, 9 lipca. W niedzielę na pokładzie parowca „Scythia“ przybyła z Londynu do Nowego Jorku pierwsza partja angielskich dzieci zamożnych ludzi wraz z matkami, guwernantkami i niańkami.

80 innych uchodźców angielskich, w tem wielu żydów, wyładowało wraz z całym majątkiem w Halifaxie, aby stamtąd obserwować walkę narodu angielskiego.

HELENA SZUMNA

Książę gangster.

Fotografia Duffy'ego, mieszcząca się w albumie przestępców, stała się nic nie znaczącym świstkiem, ponieważ szef bandy poddał się operacji plastycznej. Wykonał ją jeden ze znanych chirurgów pod groźbą rewolwerów wspólników Duffy'ego.

Następnego dnia w mieszkaniu doktora Langera znaleziono jego zwłoki. Bandyci zastrzelili go, aby usunąć niewygodnego świadka i jedynego — prócz nich — człowieka, który zna nową twarz Duffy'ego. Od tego czasu na głowę herszta i jego bandy naznaczona była cena dwudziestu tysięcy marek.

Tak więc Duffy miał nową twarz i najzdolniejszy agent służby śledczej nie poznałby go teraz, gdy — przeglądając południową prasę i paląc kubańskie cygara, siedział w gabinecie swego luksusowego mieszkania w centrum Wiednia. Zresztą żadnemu agentowi nie przyszło na myśl, żeby w poczciwym i lojalnym wobec władz fabrykancie Murciusie doszukiwać się podobieństwa z groźnym i krwawym rzezimieszkiem. Duffym. Pod przybranem nazwiskiem Murciusa, kapitalisty, przybyłego z Holandji, bandyta kupił sobie niewielką fabrykę i prowadził podwójny żywot.

Z dziedzińca rozległ się trzykrotny sygnał syreny samochodowej. Duffy, nie ruszając się ze swego wygodnego fotela, nacisnął nogą niewidoczny guziczek i zielone, soczyste światło rozlało się wokoło framugi okiennej. Po chwili w gabinecie stanął młody, wysoki i szczupły człowiek w szoferskim mundurze.

— Więc? postanowione, Duffy? — zapytał zwięźle i tonem, jakiego nie zwykli używać szoferzy wobec swych szefów.

— To zależy od twoich obserwacyj, Hektorze — odparł Duffy, odkładając gazetę.

Hektor usiadł w fotelu i sięgnął do pudełka z cygarami.

— Zdaje się — rzekł, trzymając w palcach zapaloną zapałkę — że nic nam nie stoi na przeszkodzie. Facet ma opinję szalonej pały, będzie szaleć i napewno nie będzie niepokoił się o takie drobiazgi, jak portfel, czy kosztowności, zamknięte w podróżnym safesie. Zbadałem tę sprawę mniej więcej dokładnie. Książę podróżuje tylko w towarzystwie swego przyjaciela, pułkownika Rodosa. Mieszkają w dwu sąsiadujących z sobą apartamentach. Sądzę, że pokój Rodosa jest również wart naszych zainteresowań. Sprawa jest o tyle prostsza, że jutro wieczorem obaj panowie udają się na raut do ministerstwa. Wystarczy nam chyba...

— Tak — przerwał mu Duffy. — Właśnie czytam o tem w gazetach. Mieszkają w hotelu „Europa“?

— Tak — odparł Hektor. — Mimi zna ten teren dobrze i naszkicuje nam plan sytuacyjny, a sama stanie na czatach.

— Dobrze, wobec tego należy się nieco pospieszyć, abyśmy byli dobrze przygotowani do jutrzejszego wieczoru. Na wszelki wypadek zajrzyjno do gazety, o której zaczyna się raut?

Hektor rozłożył na kolanach gazetę.

— O jedenastej.

— Dobrze. Na wszelki wypadek już o dziesiątej zaparkujesz swoją maszynę przed „Europą“ i będziesz obserwował czy płaszcz wyfruną i o której godzinie. Wtedy dasz nam zaraz znać. Będę z Mimi gdzieś blisko... Powiedzmy w „Kakadu“.

— Dobra! Zawiadom Mimi!

Duffy zdjął słuchawkę z aparatu telefonicznego i nakręcił tarczę.

— Hallo, czy to ty, Mi?

— Aha! Czy mogę cię uprzejmie prosić, abyś zechciała mnie odwiedzić?

— Moja droga, tylko bez kaprysów. Są sprawy ważniejsze, niż twoja kąpiel. Przyjdź czemprędzej.

— Nie, nie, nie gniewam się, naturalnie, tylko nie zwlekaj. Chwileczkę, Mimi, przynies ze sobą kilka wieczornych gazet.

Odłożył słuchawkę.

— Zobaczymy — powiedział. — Może wieczorne gazety przyniosą coś nowego o księciu, o tej malowanej lali, która podróżuje incognito, ale którą każde dziecko we Wiedniu palcem pokazuje.

Hektor nalał sobie wina z kryształowej karafki. Wypili duszkiem, stuknąwszy się uprzednio. Po chwili z ulicy rozbrzmiał ostry dźwięk syreny samochodowej. Hektor nacisnął nogą guzik przy swym fotelu i znowu, jak przedtem, tym razem jednak nad weneckiem oknem od strony ulicy, zajarzyła się zielona łuna. W minutę potem w gabinecie ukazała się Mimi.

Była to piękna kobieta o wyniosłej postawie. Platynowej barwy włosy spadały ciężkiemi splotami na barki.

— Sprawa jest postanowiona, Mimi — zaczął Duffy, nalewając wina do szklanek. — Uwolnimy księcia z ciężarów, zalegających jego kufry. Posłuchaj więc, jutro wieczorem...

— Co, jutro wieczorem? — przerwała zuchwale Mimi.

— Jutro wieczorem przyjdziemy do akcji.

Mimi zaśmiała się wzgardliwie i sięgnęła po paczkę gazet, które przyniosła ze sobą.

— Starzejesz się, Duffy! — powiedziała. — Nie umiesz już pilnować dobrych interesów. Przeczytajno tylko, co piszą wieczorne gazety.

I wskazała palcem, zakończonym, długim, różowym paznokciem, notatkę na pierwszej stronie gazety.

Duffy czytał na głos:

„Książę Aleksander ucieka z Wiednia. Armja naszych reporterów, oblegająca hotel „Europa“, zdołała uzyskać niezbite wiadomości, według których książę dziś jeszcze opuszcza Wiedeń, udając się pospiesznym pociągiem do Biarritz, gdzie zamierza spędzić jesienne ferje“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lew brytyjski i lew Judy.

Kraków, 9 lipca.

Prasa sobotnia doniosła o umowie, jaka stanęła między rządem Wielkiej Brytanji a żydowskim komitetem „Jewish Agency“, mocą której dzisiejsze terytorjum mandatowe Palestyny zostanie ukonstytuowane jako suwerenne państwo, wchodzące w skład Imperjum Brytyjskiego. Równocześnie król angielski przyjął tytuł króla Judei.

Wiadomość ta była różnie komentowana: przez jednych jako próba Anglji zyskania sobie żydów całego świata, przez drugich **jako skutek niezwykle silnych wpływów żydowskich w Anglji**, przez trzecich wkońcu jako chęć skomplikowania sytuacji politycznej w północnej Afryce.

Wszystkie te zdania mają w sobie coś prawdy: ciekawem jednak jest, jaka zasadniczo ideologja umożliwiła takie postanowienie angielskiego rządu, i jak dalece pociągnięcie to zgadza się z angielskiemi tradycjami i z angielską koncepcją Imperjum?

Zarzuca się Anglikom **filosemityzm**, nie podając ogólnie jego źródeł. Ciekawe obserwacje na ten temat można było zrobić podczas wojny abisyńskiej. Twierdzono wtedy, że Anglja stara się przeszkodzić okupacji Abisynji przez Włochów ze względów czysto politycznych.

Powody były jednak głębsze: **sięgały one samej psychologji narodu angielskiego.** Wychowany na lekturze biblji, pomimo pozornego indyferentyzmu religijnego zagłębiający się w religijnych i teologicznych spekulacjach, czego dowodem jest choćby istnienie tylu sekt, ułożył sobie naród angielski światopogląd przypominający dobrze uporządkowany i pięknie utrzymany ogród. Wszystko tam jest proste, zrozumiałe, opiera się na tysiącletnich doświadczeniach i tradycjach, sięgających nieomal początku świata.

Z tym początkiem świata, z tem prażródłem dziejów ludzkości łączy Anglików właśnie biblja. Nie jest ona dla nich tylko świętą księgą, jest podręcznikiem codziennego postępowania, księgą mądrości. To też i król Salomon i król Dawid i wszyscy prorocy, mający dla nas ludzi kontynentu tylko przemijającą atrakcyjność, są dla Anglików **żywemi postaciami**, z któremi oni się liczą. Stąd też pochodzi rzeczywista sympatja, jaką Anglicy mają dla Abisynji, tego jedynego zakątka świata, gdzie starożydowskie tradycje zachowały się po dziś dzień, **i gdzie sam dom panujący w prostej linji wywodzi się od króla Salomona i królowej Saby.** Ta starożytność państwa i dynastji, ta niezmienność i ciągłość dziejów imponuje Anglikom, ludziom chcącym „zafiksować“ na tysiąclecia strukturę świata i rozumiejących tylko powolną, wieki trwającą ewolucję, nienawidzących zaś wszelkich rewolucyj. W cesarzu Haile Sellasie, noszącym tytuł „lwa z plemienia Judy“, odnaleźli oni następcę tych, o których czytali w biblji.

To byłby pierwszy moment sympatji dla biblijnych tradycyj. Ale wchodzi w grę jeszcze dalszy: według niektórych historyków angielskich, **jedno z plemion żydowskich zawędrowało aż do Anglji**, czy do Szkocji i tam w którymś z wieków poprzedzających polityczną organizację tych krajów założyło rodzaj państwa.

Wielu więc Anglików, a przedewszystkiem dom królewski, uważa się za potomków tego plemienia, upatrując w tem uświetnienie swego pochodzenia. Trudno sądzić o prawdziwości tej teorji, trudno też powiedzieć, z jakich powodów ona powstała, należy tylko przypomnieć, że nawet królowa Wiktorja, a bodaj że jej syn Edward VII, ludzie trzeźwi i realnie myślący, wierzyli w tę teorję i **dlatego powierzali ważne sprawy państwa żydom.**

A teraz trzeci moment wchodzący tu w grę. Imperjum Brytyjskie „Commonwelth“ to jest „wspólne dobro“ w swobodnem tłumaczeniu, może i ma obejmować różne państwa, różnych ras, wyznań, ustrojów itd. złączonych w jedną wielką całość, mającą drogą powolnej ewolucji objąć cały świat. Jest to więc ideologja niezwykle szeroko zakrojona, opierająca się na wspólnej umowie.

Jest tam więc miejsce i dla konstytucyjnego królestwa Wielkiej Brytanji, i dla dominiów posiadających własne parlamenty, i dla cesarstwa Indji, będącego znowu zbiorowiskiem despotycznie nieraz rządzonych radżatów i księstw, jest tam wkońcu miejsce dla republiki „Freestate“ Irlandji z prezydentem de Valerą na czele, może być więc też miejsce dla królestwa Judy z własnym parlamentem, i z królem angielskim na czele.

W ten sposób do tytułów króla angielskiego „król Wielkiej Brytanji i Irlandji, król Szkocji, Obrońca wiary, cesarz Indji i posiadłości za morzami“, przybywa nowy tytuł **„króla Judei“.**

Stanowi to wszystko razem może dziwaczną mozaikę, rodzaj „sałatki“, w której trudno się wyznać, jeżeli się nie śledziło historji tego kraju, nie obserwowało powolnego narastania różnych warstw, jednej po drugiej i nie zrozumiało ducha tego imperjum.

A teraz jeszcze jeden dalszy moment: **wpływ ekonomiczny żydów był i jest bezwzględnie bardzo silny.** Jako naród kupiecki, a przedewszystkiem kapitalistyczny, umieli się oni porozumieć z drugim najwybitniejszym narodem kupieckim, z **Anglikami**, tem więcej, że **przyjęcie w** skład angielskiego społeczeństwa nowych elementów nie sprzeciwiało się zasadniczej ideologji.

Stąd premjerem za królowej Wiktorji był Disraeli Beaconsfield, za Jerzego VI wicekrólem Indji lord Reading, lord Sassoon jednym z ministrów, gubernatorem Australji sir Izak Isaacs, głównodowodzącym podczas wojny światowej sir John Monash, najwyższym sędzią prowincji Queensland sir Michael Myers i t. d. **Stąd też duże wpływy żydowskie w Anglji chociaż zamieszkuje ten kraj ledwo 300.000 osób wyznania żydowskiego.**

Wiadomo, jak życzliwie odnosił się król Edward VII do żydów, skoro ostatnim człowiekiem, z którym rozmawiał przed śmiercią był bankier sir Ernest Cassel, przybysz z Kolonji, syn wekslarza Jakuba Cassela, następnie finansujący podziemną kolejkę londyńską, współpracownik w rozwoju Egiptu, człowiek o majątku obliczanym przed wojną światową na 200.000.000 marek. Wiadomo też, że późniejszy król Edward VIII, obecny ks. Windsor, przebywał chętnie w posiadłości austrjackich Rotszyldów, w zamku Enzersdorf.

Zachodzi teraz jedno zagadnienie bardzo ważne dla przyszłości Imperjum Brytyjskiego: czy żydzi staną się jednym z czynników działających dla wielkości Imperjum Brytyjskiego, nabiorą angielskiego światopoglądu, zlikwidują wszystkie te cechy, które każą im zwykle tworzyć państwo w państwie tam, gdzie się zjawią w większej ilości, jednem słowem czy staną się przedewszystkiem Anglikami, czy też odwrotnie szeroko zakreślony liberalizm angielski wiążący liczne ziemie i twory polityczne słabemi organizacyjnemi nićmi w jedną całość, a kładący główny nacisk na związanie kulturalne, stanie się ramą dla swobodnego i coraz bardziej imperjalistycznego rozrastania się żydowskich interesów, dążności, kapitału, cech narodowych itd.

Oto zagadnienie, które, oglądając sprawę zupełnie bezstronnie i bez kropli nawet goryczy, należy sobie uzmysłowić, a na które odpowie przyszłość. Co ostatecznie zwycięży: **lew brytyjski, czy lew Judy?** Lancaster i Windsor, Klany szkockie ze swojemi tartanami, „Scotch Whisky“, zielone trawniki Zielonej Wyspy, czy też „Jewish Agency“ i londyńskie ghetto?

xz.

Ciemne plany Anglji w Iranie.

Minister skarbu w Teheranie protestuje przeciw niedostatecznemu wyzyskaniu bogactw naftowych.

(§§) **Teheran, 9 lipca. Minister skarbu złożył ostatnio w parlamencie sprawozdanie na temat różnic poglądów pomiędzy rządem a towarzystwem Anglo-Irani Oil Company, które posiada koncesje na eksploatację południowo-irańskich bogactw ropnych.**

Według oświadczenia ministra, w niektórych miejscach terenów koncesyjnych natrafiono na tak bogate pokłady, że obecnie możliwa jest eksploatacja trzy razy większa od dotychczasowej, a Iran mógłby się stać po Ameryce najważniejszym producentem ropy na świecie.

Pomimo olbrzymiego popytu na całym światowym rynku ropy, **angielscy koncesjonarjusze rozwijają zupełnie niedostateczną działalność poszukiwawczą, naruszając w ten sposób umowę koncesyjną.**

Minister stwierdził dalej, że pomimo nieustannych protestów Iranu, w ostatnim roku wydobycie ropy spadło do 1 miljona ton, a na rok 1940 przewidziany jest dalszy spadek produkcji. Rząd obawia się, że kryją się poza tem jakieś utajone plany. Również wynikły różnice zdań na temat świadczeń, jakie towarzystwo zobowiązane jest uiszczać.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, posłowie poparli jednogłośnie punkt widzenia, reprezentowany przez rząd.

Co dzień niesie?

Ułatwienia turystyczne w Beskidach.

(h) Przez całą wiosnę we wszystkich schroniskach beskidzkich, pracowano gorączkowo, celem doprowadzenia wszystkich schronisk do porządku. Prace podjęte przez stowarzyszenie beskidzkie są obecnie już na ukończeniu.

W wyniku tych prac, schronisko na Magórce zostało całkowicie odnowione i świeżo odmalowane. W schroniskach na Płycie Kamienickiej pokryto dachy, naprawiono wodociągi i przeprowadzono konieczne roboty mularskie wewnątrz budynku. Rozpoczęto również budowę małego domku w ogrodzie alpejskim. Także i w Klementynówce przeprowadzono szereg koniecznych inwestycyj.

Schronisko na Lipowskiej otrzymuje na zimę podwójne drzwi, oraz kryty ganek wejściowy, co niewątpliwie przyczyni się do zadowolenia turystów. Uzupełni się również zabudowania gospodarcze oraz urządza się specjalne pomieszczenia dla służby. Okolicę schroniska zamieni się na rozległy teren o charakterze parkowym. Drugiem schroniskiem, w którem prace przygotowawcze dla okresu zimowego są jeszcze w pełnym toku, jest schronisko na Pilsku.

W czasie tegorocznej wiosny odświeżono ogólnie przeszło 150 km. znakowania dróg. Pozatem dla schroniska na Lipowskiej buduje się wygodny dojazd. Również i w pobliżu Płyty Kamienickiej zakłada się nową ścieżkę dla spacerów. Prace inwestycyjne wydatnie popierane zostały przez Regierungspraesidenta w Kattowitz, i znalazły szermierza w osobie Landrata powiatu Teschen, który popiera ze wszystkich sił turystykę w Beskidach.

Otwarcie linji autobusowej Saybusch-Lipowa.

(fh) Z dniem 8 lipca br. została uruchomiona linja autobusowa Saybusch—Lipowa. Autobus będzie począwszy od tego dnia odjeżdżał codziennie z Saybusch—rynek w kierunku Lipowej, a mianowicie: o godz. 7,08, 11.44, 17.59. Z Lipowej do Saybusch odjeżdżać będzie codziennie od restauracji Pietraszki o godz. 8.00, 12.26 i 19.29. Przystanki są przewidziane w Saybusch przy Urzędzie Pocztowym, przy restauracji „Pod Orłem“ róg Bielitzerstrasse, na dworcu kolejowym i przy sklepie Biela. W Leśnej są przewidziane 3, zaś w Lipowej 4 przystanki.

Uruchomieniem tej linji autobusowej daje Poczta Niemiecka początek możliwości zwiedzania malowniczo w Beskidach położonego powiatu Saybusch. Należy przypuszczać, że innowacja ta zostanie przez ogół ludności przyjęta z uznaniem, i że ludność korzystać będzie z wprowadenia linji autobusowej w jak najszerszym zakresie, aby Zarząd Pocztowy nie był zmuszony w przyszłości z powodu niedostatecznej frekwencji, linji tej zwinąć.

Dla wcielonego do Rzeszy Niemieckiej powiatu Saybusch uruchomienie tej linji, **jakoteż innych, które w najbliższej przyszłości zostaną uruchomione**, oznacza duży krok naprzód i przyczyni się w dużej mierze do udogodnienia komunikacji na drogach powiatu Saybusch, gdzie dotychczas komunikacja taka wogóle nie istniała.

Rozwiązanie kas pogrzebowych.

(h) Wszelka działalność kas pogrzebowych, kas wzajemnej pomocy pogrzebowej itp. na terenie rejencji rządowej Kattowitz jest zabroniona. Całkowity ruchomy i nieruchomy majątek kas został zajęty. Obecnie majątek tych kas przejmuje zarząd majątkowy niemieckiego frontu pracy, który jako jedyna organizacja jest w posiadaniu odnośnych pełnomocnictw.

Wszelkie uchwały kas pogrzebowych, zapadłe bez zgody zarządu majątkowego niemieckiego frontu pracy, są nieważne. — Ustanowiony pełnomocnik dla kas pogrzebowych jest zarządcą komisarycznym wszystkich kas na terenie rejencji Kattowitz. Jest jedyną osobą decydującą o rozwiązaniu lub przekształcaniu kasy. W zakres jego czynności wchodzi również zawieranie ubezpieczeń kolektywnych lub pojedynczych jak i decyzja w sprawie dalszego istnienia kas.

Dla Wschodniego Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego urząd pełnomocnika mieści się w Kattowitz przy Bahnhofstrasse 18a, Überleitungsstelle.

Ważne zmiany w rozkładzie jazdy pociągów.

(h) Od poniedziałku dnia 1 lipca 1940 r. nastąpiły w rozkładzie jazdy pociągów poniższe zmiany:

Pociąg osobowy P 287 kursuje na linji Kattowitz-Auschwitz o 15 minut później: odjazd z Kattowitz o godz. 8.02, przyjazd do Auschwitz o godz. 8.58.

Pociąg osobowy P 275 kursuje obecnie aż do Auschwitz. Przyjazd do Myslowitz o godz. 16.34, odjazd o godz. 16.36, Birkental 16.42/43, Kostow 16.48/49, Imielin 16.54/55, Gross-Helm 16.59/17.00, Neuberun 17.05/08, przyjazd do Auschwitz o godz. [illegible]

Pociąg osobowy P 359, kursujący na linji Myslowitz-Auschwitz, odjeżdżający z Myslowitz o godz. 17.51, a przyjeżdżający do Auschwitz o godz. 18.28, został skreślony z rozkładu.

Na linji Kattowitz-Bielitz nastąpiły również zmiany:

Pociąg osobowy P 3019 kursuje obecnie w innych godzinach. Odjeżdża z Kattowitz o godz. 0.16, Oheimgrube 0.21/22, Kattowitz-Idaweiche 0.26/28, Ochojetz 0.31/32, Emanuelssegen 0.38/39, Kostuchna 0.43/44, Tichau 0.51/52, Kobier 1.01/02, Sandau 1.09/10, Pless 1.16/17, Bad Gotschalkowitz 1.23/24, Dziedzitz 1.31/35, Vacuum Oil 1.40/41, Tschechowitz 1.46/47, Batzdorf 1.52/53 i przyjazd do Bielitz o godz. 1.59.

Od piątku, dnia 5 lipca br. pociąg osobowy P 1061 kursuje jak następuje:

Kattowitz odjazd o godz. 12.40, Kattowitz-Bogutschütz 12.44/45, Schoppinitz-Süd 12.49/50, Sosnowitz Hbf 12.55/13.04, Bendzin 13.11/11.5, Bendzin-Stadt 13.15,5/13.16, Dombrowa Górnicza 13.23/23.5, Golonog 13.29,5/30, Zombkowitz 13.36/37, Lazy 13.56/57, Zawiercie 14.05/06, Nierada 14.15/16, Myszkow 14.26/27, Żarki 14.35/36, Poraj 14.46/15.01, Korwinow 15.10/11, Bleszno 15.19/20, Tschenstochau przyjazd o godz. 15.27, odjazd 15.30 dalej bez zmian.

(h) **1.500 RM. KARY ZA PASKARSTWO.** Regierungspraesident w Kattowitz, jako urząd kontroli cen, nałożył na przedsiębiorstwo tekstylne w Rybniku grzywnę w wysokości 1.500 RM. Właściciel przedsiębiorstwa wykroczył kilkakrotnie przeciwko obowiązującym przepisom cennikowym. Tak np. dopuścił się sprzedaży materjałów wełnianych bez kartek zezwoleń oraz nie uwzględniał przepisów o rozpiętości zarobkowej.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann, Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 332-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18 tel. 612-34. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 3.

Wewnętrzno-polityczne wydarzenia we Francji.

Genewa, 9 lipca. **W dniu dzisiejszym zbierają się w Vichy francuska izba deputowanych i senat. Dzień później zbiorą się obydwie izby na wspólne posiedzenie, aby ukonstytuować się w zebranie narodowe. Jeśli sprawy ułożą się w myśl zamiarów marszałka Petain i jego współpracowników, wówczas zebranie to położy równocześnie kres parlamentaryzmowi, który przez wiele dziesiątków lat rządził Francją.**

Już wtorkowe posiedzenie francuskiego parlamentu będzie wyglądało inaczej, niż zwykle. Na porządku dziennym znajduje się ustawa o pełnomocnictwach, które mają dać marsz. Petain o wiele szersze prawa niż kiedykolwiek były przyznane przez parlament. Jeśli ustawa o pełnomocnictwach zostanie uchwalona, **wówczas rząd marsz. Petain zamierza ogłosić nową konstytucję francuską**.

Ustawa ta nie zostanie wniesiona, jak to było we zwyczaju, przez komisję parlamentarną, ale przez zastępcę premjera — min. Lavala w imieniu rządu. Min. Laval dał już do zrozumienia, że rząd marsz. Petain niema zamiaru dopuszczać do tradycyjnej walki parlamentarnej o przyjęcie czy odrzucenie ustawy, lecz **jest zdecydowany przeforsować swoją wolę za wszelką cenę, nawet bez parlamentu.**

Już ta nowa procedura parlamentarna dowodzi wielkich wewnętrzno-politycznych zmian we Francji, których pierwszy ton dał się słyszeć już tej pamiętnej nocy, kiedy marsz. Petain po raz pierwszy zwrócił się do narodu francuskiego, oświadczając, że koniecznem jest złożyć broń.

Motywując swoje postępowanie marsz. Petain sięga do istoty rzeczy. **Przypisuje on winę za porażkę wojsk francuskich całemu narodowi francuskiemu i jego systemowi życia w ostatnich dziesiątkach lat.** Wskazał on już na to, że podstawy światopoglądu Francji były nadwątlone i domagały się szybkich reform.

Marsz. Petain, według wszelkich oznak, jest gotów przeprowadzić te reformy życia francuskiego. Postanowienie to osiwiałego w bojach marszałka stawia rzecz prosta Francję, a przedewszystkiem jednak francuskich polityków, przed decyzją o wielkiej doniosłości. **Żaden kraj na świecie nie był terenem tego rodzaju parlamentarnych intryg i akcji polityków parlamentarnych jak Francja.** Doprowadzenie tych rutynistów na drogę polityki, którą będzie wyznaczała inicjatywa, oparta wyłącznie o interesy całego narodu — będzie bardzo trudnem przedsięwzięciem.

Mimo wszystko wielu parlamentarnych działaczy francuskich i polityków jest zdania, że Francja może być uratowana tylko w takim wypadku, jeśli utrzyma się w pełni parlamentarne swobody. **Wręcz przeciwnie sprecyzował punkt widzenia rządu francuskiego Laval**, jak to doniósł w tych dniach Havas. Zastępca premjera min. Laval, poszedł, według komunikatu Havasa, tak daleko, że oświadczył, iż **Francja musi dostosować swój nowy system do państw totalistycznych, aby współpracę z nimi ukształtować w myśl interesów Francji.**

Silnie podkreślając socjalne zamiary nowego rządu min. Laval oświadczył dalej, że **nowe państwo francuskie musi posiadać silniejszy autorytet rządu przy równoczesnem zabezpieczeniu praw pracy, rodziny i ojczyzny.** Wreszcie Laval uznał usunięcie dotychczasowych partyj politycznych za konieczne, a zastąpienie ich przez partję zjednoczenia. Parlament ma otrzymać jedynie prawa technicznej kontroli.

Narazie nie można przewidzieć o ile Francja, a przedewszystkiem francuscy politycy, którzy przy częściowej obojętności narodu wobec wszelkich problemów politycznych nadawali ton, dojrzali są do tego rodzaju idei. Wiadomą jest jedynie silna wola rządu marsz. Petain, zamierzającego na tej drodze doprowadzić do nowego porządku we Francji i przy tej sposobności marsz. Petain miał możność przekonać się, że posiada wśród ludu francuskiego wielką popularność.

Jak można wnioskować marsz. Petain i jego doradcy planują silniejsze ujęcie aparatu administracyjnego i centralizację.

Piotr Laval — znowu decydującym człowiekiem.

Piotr Laval, dawny prezydent rady ministrów francuskich odgrywa w utworzonym rządzie przez marsz. Petain wybitną rolę. Jest on zwolennikiem usunięcia przesadnego parlamentaryzmu i wzmocnienia prestiżu rządu przez przejęcie pewnych form państw autorytatywnych.

Zwołanie zebrania narodowego we Francji.

(!!) **Berno Szwajcarskie**, 9 lipca. **Agencja Havasa donosi z Vichy: Zwołanie obu izb do Vichy nastąpi w przyszłym tygodniu. Deputowani i senatorowie mają we wtorek powziąć uchwałę co do wniosku zwołania zebrania narodowego.**

Nakaz aresztowania Pertinaxa, pani Tabouis i de Kerillisa.

(::) **Genewa**, 9 lipca. Jak donoszą z Vichy, wydano nakazy aresztowania na dziennikarzy: Partinaxa, madamme Tabouis i Henryka de Kerillisa. Jako przyczynę tego zarządzenia podano, iż rozsiewali oni fałszywie wieści.

Nieporozumienia między Anglikami a Francuzami w Moskwie.

Berlin, 9 lipca. **Korespondent „Frankfurter Zeitung“ nadesłał w niedzielę dłuższą korespondencję z Moskwy, w której opisuje silne nieporozumienia między nowym ambasadorem brytyjskim w Moskwie sir Staffordem Crippsem a radcą ambasady francuskiej posłem Bayartem, przedstawiając równocześnie bilans dotychczasowej działalności sir Stafforda Crippsa w Moskwie.**

Korespondent stwierdza, że Cripps natychmiast pierwszego dnia po objęciu działalności ambasadora już znalazł się w konflikcie z prawdziwymi znawcami kraju. Już przy pierwszem spotkaniu z francuskim radcą ambasady posłem Bayartem, świetnym teoretykiem i gruntownym znawcą unji sowieckiej, **doszło do ostrego starcia**, ponieważ między Crippsem a Bayartem uwidoczniły się znaczne różnice zdań.

Polityczna działalność nowego ambasadora angielskiego **ograniczyła się z konieczności do koła zagranicznych dyplomatów.** Wobec rozmaitych szefów misyj, z którymi wymieniał grzeczności, Cripps reprezentował oryginalne zapatrywania. Odwiedzali go również korespondenci amerykańscy, wysłuchując cierpliwie i jak to trzeba podkreślić, z pewnem zdziwieniem, jego teoryj. Żaden z tych korespondentów nie podzielał zdań ambasadora, pisząc swoje sprawozdania.

Czegóż potrafił dokonać sir Stafford Cripps w tych chwilach, które dotychczas spędził na rozmowach z sowiecko-rosyjskimi dyplomatami. Zapewne, złożył on wizytę inauguracyjną **Molotowowi**, który w tym czasie zajmował się problemami bałtyckiemi i bessarabskiemi, złożył wizytę komisarzowi dla handlu zagranicznego **Nikojanowi**, który zajęty był pertraktacjami z krajami skandynawskiemi i wreszcie odwiedził on równie zajętego zastępcę komisarza spraw zagranicznych **Łosowskiego.**

Przypominają tu czysto formalne trudności, jakie musiał pokonać zanim Cripps wreszcie mógł przedłożyć swoje listy uwierzytelniające głowie państwa sowiecko-rosyjskiego Kalininowi.

Pierwsze dwa tygodnie swego pobytu w Moskwie minęły, a **Cripps wogóle nie rozpoczął żadnej działalności w charakterze ambasadora**. Gdy wreszcie stanął na Kremlu przed Kalininem wówczas uznał on, że nie może zrobić nic mądrzejszego jak wpleść do swojej przemowy zdanie iż Anglja rozumie, że Unji Sowieckiej należy się przodujące stanowisko w południowo-wschodniej Europie. (Tego samego dnia armja sowiecka wkroczyła do Bessarabji). Czy Anglja rozumie, co to dzisjaj znaczy? Właśnie w tych dniach Rumunja zrezygnowała z bezwartościowych gwarancyj angielskich.

Anglja ma być gotową — jak mówił — ponownie umożliwić Unji Sowieckiej drogę importową przez Władywostok. Ofiarował on tem samem rządowi sowieckiemu możliwość otrzymania cennych surowców np. miedzi i cynku. Ale czy można naprawdę wierzyć aby cofnięcie szykan i zniesienie metod blokadowych już wystarczyły do stworzenia więzów przyjaźni między dwoma krajami? Czy naprawdę ma się wierzyć iż rząd Sowiecki który przez tak długi czas musiał bronić się przed angielską zarozumiałością i pretensjami, obecnie przeszedł nagle z wdzięczności do zrezygnowania z cennej współpracy z niemieckim partnerem jedynie dlatego, aby zawierać problematyczne interesy ze zdradliwem imperjum?

Jak w rzeczywistości przedstawiają się dobre stosunki o których mówi Churchill wykazuje **zakończenie incydentów angielsko-sowieckich na Dalekim Wschodzie.** — Jak wiadomo angielskie okręty wojenne zatrzymały dwa parowce sowieckie „Selenga“ i „Majakowski“, ponieważ okręty te rzekomo przewoziły kontrabandę. Zwrot tych okrętów został zażądany przez rząd sowiecki w kwietniu b. r., jako warunek, który miał ułatwić nawiązanie pertraktacyj handlowych między Anglją a Unja Sowiecką. Rzeczywiście też okręty te zostały zwolnione ale — i to naświetla najlepiej istotny stan rzeczy — **cenny ładunek o który głównie chodziło pozostał w rękach angielskich.**

Byłoby bardzo naiwnem spodziewać się, że tego rodzaju zachowanie się mogło zachęcić rząd sowiecki do poświęcenia większej uwagi wywodom sir Stafforda Crippsa.

Kącik dla pań.

W kąciku dla pań normalnie podaje się przepisy w jaki sposób należy faszerować kapustę, jakie suknie, kapelusze są ostatnio en vogue, jak się robi pasaż — pardon! masaż twarzy.

Uważam jednak, że w dzisiejszych czasach te wszystkie rozkoszne przepisy są do pewnego stopnia nieaktualne, gdyż po pierwsze zjada się cokolwiek byle dalej, nosi się byle co, byle nie chodzić ku uciesze gawiedzi nago i robi się wogóle pasaż i masaż z życiem. I — właśnie co a propos:

Otóż postaram się dzisiaj podać pięknym czytelniczkom przepisy... boksu z życiem. Tak! Możliwie skróconą, a niezawodną metodą, tak, że Garkowienko plus Cyganiewicz zachłysną się ze zdumienia.

Przedewszystkiem należy się zastanowić skąd to komu do głowy przyszło dać życiu rodzajnik „to“, skoro ono posiada wszystkie cechy męskie, to znaczy jest złośliwe, mocne, ma nieprzewidziane pomysły takie w rodzaju deus ex machina, brak inicjatywy i t. d.

Mimo wszystko nie przeczymy, że pociąga nas (byłoby kłamstwem, gdyby kobiety do tego się nie chciały przyznać) tak, jak ludzi pociąga raczej zło niż dobro.

A więc zaczynajmy: Idzie piękna pani, naprzeciw niej „ten życie“ kolosalny, krok wahadłowy, mina buńczyczna. Spostrzega samotną kobietę no i tak, jak zwyczajnie, zaczepia. — Droga pani sama? — pyta dla pewności. Składając gębę w współczujący sarkofag.

— Tak, sama — odpowiada kobieta przygnębiona ciężarem opuszczenia, przez wszystkich.

Życie rozszerza paszczę w jadowitym uśmiechu i zaczyna zakasywać rękawy pokazując wspaniałe bicepsy i dobrze ukonstytuowaną szczękę. Jeśli kobieta posiada cienką pęcinę i wspaniałe (powiedzmy) granatowe oczy — walka jest nierówna i kobieta posiada sto procent szans zwycięstwa. Życie się wygina, próbuje podwójnych nelsonów, klnie, ale ostatecznie dobity czarującym uśmiechem, leży na obie łopatki i wydaje z jadowitej paszczy ostatnie tchnienie i ostatnie słowa: zł. — .... miesięcznie, praca taka a taka... czy wystarczy?

Piękna pani trzyma cienką nóżkę na mocnym pokonanym łbie, uśmiecha się dalej, zakłada łańcuszki na muskularne jego łapy i już prowadzi dalej niczem ugłaskanego kundla z kagańcem na pysku i manicure'm na łapach.

No dobrze, ale co się dzieje, jeśli kobieta posiada twarz jak (za przeproszeniem) wiatrak, uśmiech taki, że jest w mocy skwasić najsłodsze mleko i zakisić beczkę ogórków?

Walka jest wtedy nierówna i bardzo dla kobiety niebezpieczna. Tylko że żadna prawdziwa kobieta nie przyzna się do takowej twarzy nawet przy zastosowaniu chińskich tortur i abisyńskiej „śmierci w muślinie“. I właśnie ta rozbrajająca wiara we własne siły, powodzenie i czar nieuzasadniona, ale mocna — niejednokrotnie śmieszna, ale wytrwała jest również bronią śmiertelną dla wroga. Wiatrak się kręci, życie się kwasi i już w ostatecznej skiszonej agonji zgadza się na ustępstwa byle jeszcze nie zapleśnieć. Jeśli kobieta chce, a chcieć — to móc, przeprowadzi wszystko i nie zaginie.

Zresztą zdaje mi się, że maksyma ta stosuje się do wszystkich, którzy posiadają tak zwaną pasję życiową. *Jo-Ko-Ma.*

Po czyjej stronie racja?

Jeszcze na temat „służących do wszystkiego“.

Kraków, w lipcu.

Jak można było przewidzieć, znając społeczeństwo krakowskie, feljeton o „Kasiach i Marysiach“ wywołał ożywioną dyskusję. Pewne odgłosy tej dyskusji dochodzą do redakcji. W myśl zasady *„audiatur et altera pars“* pozwólmy się wypowiedzieć także służącym.

Nie ulega wątpliwości, że niejedno ze zdań, wypowiedzianych przez przedstawicielki świata służby domowej posiada w sobie dużo słuszności, a niewątpliwie posiadałoby jeszcze więcej, gdyby... nie wojna. Dajmy więc wypowiedzieć się p. *Marji Wieczorek*, której wywody podajemy w wyjątkach poniżej:

„Po przeczytaniu artykułu pod tytułem „Kaśki i Maryśki“ *(autorka listu myli się, gdy tytuł brzmiał „Kasie i Marysie“ — różnica niewielka, ale bardzo istotna.* Przyp. red.), bardzo się zainteresowałam, bo dobrze znam krakowskie panie domu, że potrafią szkalować najdosądniejszemi kłamstwami te osoby, które im są najniezbędniejszemi, które pracują w dzień i w nocy i w największe święto każdy najgorzej postawiony robotnik ma święto, zaś służąca niema go nigdy, czem większe święto, tem większa praca i większe wymagania są od naszych żołądków pochodzące. Krótkie rozwiązanie tej kwestji jest nie brać służącej w dom. *Bóg dobry dał ręce wszystkim.* Jeżeli pana domu z pracy zwolniono i żywności brak, więc nie pozostaje nic, jak samym domownikom pracować i służąca nie byłaby służącą gdyby się w lepszych warunkach znajdowała. *Każda praca jest tylko pracą.* Napewno służąca zręczniej może kierować kimś i wykonać swoje obowiązki, niż przedwojenne i dzisiejsze panie domu, których całodzienną pracą jest granie w brydża lub spraszanie sobie pięknych panów i łaszenie się koło nich. Zaś dzieci i praca pozostawione na barkach służącej, która musi mieć pogodne czoło i miły uśmieszek dla pana domu, naturalnie zaniedbanego“.

Z dalszego ciągu wyjmujemy jeszcze jeden ustęp, poświęcony palącej kwestji „sacharyny“.

„Że służące ze sacharyną pić herbaty nie lubią nic dziwnego, dobrobytu nigdy nie miały, więc cukrzycą zagrożone nie są, sacharyna zaś dla cukrzyków(?) się nadaje.“

Brak miejsca nie pozwala nam na przytoczenie całego listu dosłownie, mamy jednak wrażenie, że powyższe ustępy pozwolą nam na zorjentowanie się w problemie.

Najważniejszą rzeczą jest, że zachodzi *zasadnicze nieporozumienie* między tem, co napisaliśmy w feljetonie „Kasie i Marysie“, a tem, co pisze nam p. Marja Wieczorek.

Zgadzamy się zupełnie bowiem ze zdaniem, że jeśli kogoś nie stać na służącą, to nie powinien jej angażować. Ale sprawa polega na czem innem. Polega mianowicie na tem, że *pewne ograniczenia, przedewszystkiem w zakresie aprowizacyjnym, obowiązujące wszystkich ze względów ogólnych.* Jeśli więc władze postanawiają, że każda osoba ma otrzymać 200 gramów chleba, to służąca niema prawa, nie wolno jej domagać się, aby tego chleba dano jej więcej, gdyż przepisy władz wybiegają dalej, chcąc zapewnić ludności może ograniczoną i niezawsze wystarczającą, ale zawsze pewną ilość chleba na dłuższy czas.

To samo dotyczy cukru. Fakt, iż dzisiaj słodzimy herbatę sacharyną, nie należy przypisać temu, abyśmy ją tak bardzo lubili, tylko temu, że poprostu cukru z uwagi na stan wojenny trudno dostać. Wymagania zatem, aby pan domu czy też pani szukała po paskarzach cukru i płaciła zań ceny o tysiąc procent wyższe, niż normalne, aby tylko zadośćuczynić pretensjom służącej, są nieobywatelskie.

List p. Marji Wieczorek potwierdza nasz feljeton w całej rozciągłości na jednym punkcie. A mianowicie, że *świat poszedł dalej, jedynie niektóre służące pozostały na swojej dawnej wyspie i nie wiedzą, bo wiedzieć nie chcą, jak dalece zmieniły się stosunki.*

Ludzie zajmujący wysokie dawniej stanowiska, biorą się dzisiaj do najniższej nawet pracy.

Wszędzie słyszy się nawoływania do ograniczenia swoich wymagań do minimum ze względów społecznych, ludzie z tzw. stanu posiadającego dostosowują się do tych wezwań i obniżają swoją stopę życiową, aby przetrwać ciężkie czasy, pewne tylko służące uważają, że praca ich zasługuje na to, aby je traktowano wyjątkowo. Twierdzą one, że pracują 10—12 godzin dziennie, a nie chcą wiedzieć, że *czasu wojny wszyscy muszą pracować więcej i pracują*, pobierając nieraz mniejsze wynagrodzenie, niż przed wojną.

Zgadzamy się z tem, że są panie, które jeszcze dzisiaj nawet traktują służącą w sposób nieludzki i pań tych *nie myślimy brać w obronę.* Musimy natomiast stanąć w obronie tych pań i panów domu, którzy traktują służącą jak człowieka, dają jej to samo pożywienie, które jest podawane do stołu, wynagradzają według ustalonych norm, a wzamian za to obsypywani są pretensjami nieuzasadnionemi i niedostosowanemi do czasów wojennych.

Jeśli p. Marja W. radzi, aby poprostu nie brać służącej, jeśli kogoś na nią nie stać, to ze swej strony możemy wysunąć radę: *nie należy godzić się do służby, jeśli nie chce się dostosować do warunków wojennych nie wynikających absolutnie ze złej woli pracodawcy.*

Zgadzamy się z tem, że wykonywanie zawodu służącej w czasach wojennych nie jest specjalnie przyjemnem, że raczej jest o wiele trudniejszem od wielu innych, lecz z drugiej strony możemy się domagać, aby służące zrozumiały sytuację pracodawców i obniżyły swoje wymagania, przynajmniej na okres wojny, tak, jak to uczyniła już przeważna część społeczeństwa. *Robot.*